

Halina Pawłowska-Jaroń

Nabywanie umiejętności wyrażania intencji komunikacyjnej w trakcie terapii dziecka autystycznego (wyrazy dźwiękonaśladowcze)

Twórcy teorii relewancji – Dan Sperber i Deirdre Wilson (Sperber, Wilson 1986), wychodząc od wprowadzonego przez Herberta Paula Grice’a pojęcia intencji osoby mówiącej oraz jej rozpoznania przez słuchacza (Grice 1957), autorzy postulują odróżnienie intencji komunikacyjnej od intencji informacyjnej. Odczytanie przez odbiorcę intencji komunikacyjnej zmusza automatycznie odbiorcę do założenia, że nadawca miał także intencję informowania, i równocześnie każe mu domniemywać, że komunikowana informacja jest dla niego relewantna, istotna. Stąd kluczowe staje się właściwe zdeszyfrowanie wskazującego na intencję zakomunikowania (ostensywnego) zachowania nadawcy jako dowodu intencji komunikowania. Następnym krokiem w procesie rozumienia staje się interpretacja celu informacyjnego wypowiedzi. Ogólnie rzecz ujmując, jest nim jakaś zmiana czy modyfikacja reprezentacji świata w umyśle odbiorcy. W konkretnym akcie komunikacyjnym domniemanie relewancji przekazywanej informacji, osadzonej w konkretnym kontekście, pozwala wnioskować o właściwym, tj. zamierzonym przez nadawcę celu informacyjnym.

Szczególnego wymiaru nabierają zagadnienia intencyjności, intencji informacyjnej, intencji komunikacyjnej w przypadku osób z poważnie zaburzoną umiejętnością porozumiewania się, mającą swe źródło w wadliwym funkcjonowaniu interakcji społecznych, komunikacji oraz zachowaniu (ograniczonym, stereotypowym, powtarzającym się).

Niezdolność do przywiązania, do czerpania poczucia bezpieczeństwa i dynamiki rozwojowej z bliskości matki, do wchodzenia w znaczące kontakty z innymi osobami dorosłymi i rówieśnikami – to kalectwo niewątpliwie bardziej bolesne niż upośledzenie umysłowe czy kalectwo fizyczne. Dziecko autystyczne, mając zaburzone relacje z matką, osłabiony kontakt fizyczny, mimikę, gesty, empatię, znacznie trudniej niż dziecko

o prawidłowym rozwoju zdobywa swoje pierwsze doświadczenia i wiedzę o świecie. Charakterystyczny objaw autyzmu wczesnodziecięcego – brak mowy lub jej zaburzenia – w znaczny sposób ograniczają lub wręcz uniemożliwiają porozumiewanie się z otoczeniem.

W autyzmie występują trudności z wykorzystaniem treści rozmowy. Jeśli nawet dziecko potrafi właściwie artykułować słowa oraz konstruować poprawne gramatycznie zdania, co zdarza się tylko u nielicznej grupy takich dzieci, to przejawia jednak trudności z wykorzystaniem tych umiejętności stosownie do różnych sytuacji społecznych. Osoby autystyczne, rozumiejąc często poszczególne słowa, nie potrafią odczytać sensu całej wypowiedzi.

Trudności dzieci autystycznych związane z formułowaniem wypowiedzi językowych (werbalnych) stanowią element znacznie ułatwiający wyróżnienie tej grupy dzieci spośród przejawiających zaburzenia językowe innych typów. Z kolei w porównaniu z dziećmi prawidłowo rozwiniętymi, dzieci autystyczne o dobrym poziomie rozwoju językowego rzadziej wypowiadają się spontanicznie i inicjują rozmowę, natomiast częściej wybierają jakiś szczególny temat konwersacji i nie pozwalają go zmienić. Przekazywanie informacji słownych jest istotnie zniekształcone, natomiast komunikowanie własnych potrzeb, myśli i uczuć sprawia im poważne trudności.

Nieumiejętności nadawcy często w tym przypadku odpowiada nieudolność lub nieuważa odbiorcy, odpowiedzialna za powodujące niezrozumienie lub fałszywe zrozumienie celów komunikacyjnych i informacyjnych wypowiedzi; obie razem zaś prowadzą do jakże licznych nieporozumień.

Stąd też od samego początku w pracy terapeutycznej z dzieckiem autystycznym równie istotne jak nawiązanie kontaktu językowego – czy, w zaawansowanej terapii, gdy celem staje się stymulowanie różnych form komunikacji – jest budowanie intencji procesu komunikacyjnego.

David N. Churchill (Olszewski 1995) w wyniku badań skupiających się na wszechstronnej ocenie występujących u dzieci autystycznych ograniczeń w przetwarzaniu języka stwierdził, że proces dojścia dziecka do nowego poziomu w rozwoju mowy jest długotrwały i umiejętność, którą dzieci normalne opanowują bardzo wcześnie i szybko, dzieciom autystycznym następuje duże trudności i znacznie się wydłuża.

W początkowym okresie terapii, kiedy znaczny nacisk kładzie się na podjęcie przez dziecko kontaktu, przydatne mogą się okazać onomatopeje oraz wyrazy dźwiękonaśladowcze. Stanowią one mogą pomost między światem czystych wrażeń akustycznych a światem wyrazów rozumianych i mówionych.

Onomatopeja to imitowanie za pomocą dźwięków mowy rozmaitych zjawisk akustycznych (Sławiński 1988). Onomatopeje właściwe (Pszczółowska 1975), czyli niewerbalne sekwencje dźwięków językowych, oznaczają dźwięki, które występują poza językiem. Związane są z systemem językowym i w jego kontekście jedynie dają się w pełni zrozumieć. Uczymy się ich wraz z nabywaniem znajomości języka. Na kształt takich onomatopei wpływają zarówno cechy artykulacyjne właściwe danemu językowi, jak i panujące w nim tendencje do łączenia głosek w grupy.

Proponowana przez językoznawców (Zarębina 1994: 129) teoria chronologii względnej w rozwoju mowy dziecka uwzględnia pogląd o swoistym „ciągu rozwojowym” występującym w opanowywaniu języka i określonym miejscu onomatopei w tym procesie (Rittel 1977) jako wyrazów ze stadium rozwoju poznawczego konkretnego. W praktyce oznacza to, że dziecko, opanowując język, przechodzi od mowy holofrastycznej, złożonej z nierozczłonowanych gramatycznie wypowiedzi jednowyrazowych (18–24 miesiące):

gę – gę ‘gęsi’
ka – ka ‘kaczka’
aaa ‘misiu’,

poprzez morfologię niefleksyjną, obejmującą wyrażenia onomatopieczne użyte sekundarnie w funkcji bądź orzeczenia czasownikowego: *a-to bm, bm* ‘auto jedzie’, bądź okolicznika sposobu: *Rozkroili brzuch i tam serce waliło, jakby się bało: buch, buch, do* morfologii fleksyjnej, w której wyraz pełni w zdaniu np. funkcję orzeczenia: *O! jak zakrakal!*

Źródłem tworzenia wyrazów onomatopiecznych jest dźwięk. Nie można jednak stawiać znaku równości pomiędzy interiekcją (wyrażenie wykrzyknikowe) a dźwiękiem. Interiekcje mogą być, co prawda, naśladowaniem głosu, ale głos ten jest zespołem dźwięków nieartykułowanych, interiekcja zaś jest jego odpowiednikiem przetransponowanym na mowę ludzką i stanowiąc podstawę dla wyrazów dźwiękonaśladowczych, staje się rdzeniem onomatopiecznym, wyrażonym za pomocą artykułowanych dźwięków mowy ludzkiej. W rzeczywistości więc, interiekcje nie oddają naturalnego głosu, lecz to, co słyszą ich twórcy.

Interiekcje nie mają znaczenia i nie mogą pełnić funkcji komunikatywnej. Do nielicznych wyjątków należą te, które zostały na stałe związane z głosami pewnych ptaków (Strutyński 1965) czy zwierząt jako odbicie ich głosu i, obejmując znaczny obszar geograficzny, utrwaliły się w języku, np.:

kukuryku ‘kogut’,
m'iau-m'iau ‘kot’
xau-xau ‘pies’
ko-ko ‘kura’
ć'ir-ć'ir ‘wróbel’.

Tego rodzaju twory mogą istnieć i istnieją nieukształtowane w postaci wyrazów. Interiekcje naśladowujące głosy oznaczają czynność, z tego powodu stają się przede wszystkim rdzeniami czasowników, zdarza się jednak, że stają się punktem wyjścia tworzenia kategorii nominalnych. Dotychczasowe analizy składniowe polskich interiekcji pozwalają wyróżnić m.in. interiekcje onomatopieczne (konstituujące zarówno wypowiedzenia oznajmujące, jak i nieoznajmujące) (Grochowski 1992: 262). W literaturze językoznawczej równoległe z pojęciem onomatopei pojawiają się tzw. wykrzykniki naśladowcze (imitujące ruchy i dźwięki) (Grochowski 1988: 86). Przedstawiając ich funkcje, zwraca się uwagę na to, iż, poza wyrażaniem stanów emocjonalnych (f. ekspresywna), służą do przedstawiania skonwencjonalizowanych obrazów dźwięków pozajęzykowych występujących w przyrodzie.

W momencie rozpoczęcia terapii chłopca (w wieku 6 lat i 9 miesięcy) niemożliwy był jakikolwiek kontakt z dzieckiem; chłopiec nie nawiązywał ani kontaktu wzrokowego (opuszczona główka lub tzw. patrzenie przez osobę), fizycznego (nie pozwalał się do siebie zbliżyć, utrzymywał dystans na około metr – na próby przekroczenia tej granicy reagował gwałtownymi ruchami rąk), ani werbalnego. Stopniowo udało mi się porozumieć z dzieckiem, pojawiły się też pierwsze monosylabowe wypowiedzi (*ta, ga, ba, da*). Początkowo nie stanowiły one reakcji na działanie otoczenia, pojawiały się spontanicznie, w dowolnym momencie zajęć, niezależnie od tego, czy aktualnie miały miejsce próby nawiązania z dzieckiem kontaktu, czy nie. Sprawiały wrażenie nieadekwatnych do konsytuacji.

Dla zobrazowania tej pierwszej fazy terapii, w której bardzo dużą pomocą okazały się zabawy wykorzystujące onomatopcję, przytaczam fragment zapisu prowadzonych przeze mnie zajęć terapeutycznych:

A. Na spotkanie Michał przyszedł, trzymając matkę za rękę, po chwili puścił ją, swobodnie poruszał się po pomieszczeniu, sprawdzając co jakiś czas, czy mama jest blisko. Jego zainteresowanie wzbudziły rozłożone na stole ilustracje zwierząt. Chłopiec brał każdą do ręki (na kolejnych spotkaniach przysuwał rączkę z obrazkiem do mnie), pomrukując przy tym (nadal nie podnosił wzroku na mnie). Na moje próby naśladowania głosów zwierząt reagował „uśmiechem” (bardzo słaba mimika), po kilkakrotnym obejrzeniu wszystkich zwierząt, podejmował sporadyczne próby naśladowania dźwięków – początkowo nie zwracając na mnie uwagi, następnie wraz ze mną – *m'au, mu, p'i, au, oo* (wokalizacje bardzo ciche, skierowane wyłącznie na siebie, sprawiające wrażenie „zabaw” dźwiękiem). Tym razem możliwym stał się pośredni kontakt dotykowy – chłopiec pozwolił mi na dotknięcie obrazka trzymanego w wyciągniętej rączce, jednak przy próbie pogłaskania jej, wycofywał się.

B. Michał przyszedł na zajęcia rozluźniony, uśmiechnięty, ponownie zostawił matkę, bez objawów zaniepokojenia. Kilkakrotnie podchodził do mnie, podawał rączkę, pogładzony po niej, „uśmiechał się” (w międzyczasie nawiązany został bezpośredni kontakt fizyczny – dotyk dłoni przy zabawie balonem). Sam inicjował zabawę: naśladowanie zwierząt – powtarzał dźwięki imitujące zwierzęta „pełnym” głosem; każdą udaną próbę odgadnięcia głosu zwierzęcia (kaczka – *kfa-kfa*, pies – *xau-xau*, kot – *m'iau-m'iau*, ptaszek – *p'i-p'i*, krowa – *mu-mu*, koza – *me-me*, kura – *ko-ko*) kwitował klaskaniem w dłoń.

Już w tym momencie można mówić o pojawieniu się intencji w przekazie dziecka. Pomimo iż dysponowało ubogimi środkami językowymi, odbiorca mógł odczytać, że dziecko ma dla niego informację i, co ważniejsze, informacja ta jest istotna. Komunikat podany w formie interiekcji dźwiękonaśladowczej mógł brzmieć: „chcę się bawić z Tobą. Zgadnij, co chcę Ci powiedzieć?”. Komunikat pozawerbalny (klaskanie w dłoń) zamykający całą sytuację pozwala wnioskować, iż domniemanie przez odbiorcę relewancji w tym konkretnym akcie komunikacji pozwala wnioskować o zamierzonym przez nadawcę celu informacyjnym.

C. W czasie zabawy z ilustracjami lub figurkami zwierząt pojawiały się liczne wokalizacje. Kolejnym wariantem zabawy było wskazywanie schowanego przeze mnie zwierzątka. Michał oglądał każde z nich, a później, zasłaniając wszystkie, cho- wałam jedno ze zwierząt. Stosując onomatopeje, Michał każdorazowo odgadywał, którego brakuje.

Na tym etapie dziecko, mając możliwości nadania relewantnego komunika- tu, zdobyło umiejętność odczytania ostensywnego, czyli wskazującego na intencję zakomunikowania zachowania terapeuty w roli nadawcy komunikatu i zinterpre- towania komunikowanej informacji jako relewantnej dla niego – komunikat był w tym konkretnym kontekście zaproszeniem do zabawy, a równocześnie określał rolę, jaką w tej zabawie miało odegrać dziecko. Jego rozumienie komunikatu miało więc charakter procesu interferencyjno-dekodującego, w którym dekodowanie jest podporządkowane procesowi interferencyjnemu (odczytywanie przez dziecko nakła- dających się znaczeń, określających rodzaj i warunki proponowanej aktywności).

W prowadzonej terapii, na różnych jej etapach, zostały wykorzystane zabawy onomatopejami w następujących wariantach:

- na stoliku rozłożone są ilustracje zwierząt (wykorzystane we wszystkich wer- sjach) – terapeuta, wskazując lub biorąc do ręki ilustrację, naśladuje głosy wydawane przez zwierzę (np.: *xau-xau* ‘pies’), dziecko obserwuje;
- terapeuta, wskazując lub biorąc do ręki ilustrację, naśladuje głosy wydawane przez zwierzę (np.: *xau-xau* ‘pies’), dziecko odbiera od niego ilustrację;
- terapeuta, wskazując lub biorąc do ręki ilustrację, naśladuje głosy wydawane przez zwierzę (np.: *xau-xau* ‘pies’), dziecko wskazuje właściwą ilustrację;
- dziecko wskazuje lub podaje wybraną przez siebie ilustrację terapeutce i kontroluje adekwatność wydawanego przez terapeutę głosu do ilustracji;
- wspólne próby naśladowania głosów;
- naprzemienne zadawanie „zagadek”, np.: terapeuta naśladuje zwierzę, dziec- ko wyszukuje właściwą ilustrację;
- terapeuta zakrywa jedną z ilustracji lub figurek zwierząt – dziecko, naśladując jego głos, odgaduje, którego brakuje.

Zabawy te przyczyniły się do:

1. nawiązania kontaktu fizycznego,
2. nawiązania kontaktu werbalnego,
3. stymulacji rozwoju mowy,
4. przywrócenia lub wzbogacenia intonacji mowy,
5. eliminowania zachowań stereotypowych,
6. przygotowania dziecka do uczestniczenia w procesie komunikowania się słownego, zarówno w roli nadawcy, jak i odbiorcy komunikatu, a tym samym kodo- wania i dekodowania informacji i towarzyszących im intencji.

Uzyskane wyniki terapii pozwalają wysunąć wniosek, że ze względu na swoje walory, onomatopeja i interiekcje dźwiękonaśladowcze oraz oparte na nich ćwiczenia mogą być wykorzystywane w terapii logopedycznej, zwłaszcza w przypadkach gdy

zaburzenia mowy mają podłoże emocjonalne – mowa tu o logoneurozach (np. mutyzmie wybiórczym) czy o zaburzeniach płynności mówienia (jąkanie), jak również o zaburzeniach o charakterze całościowym (w tym o autyzmie wczesnodziecięcym).

Równocześnie dziecko zdobyło podstawy wiedzy o istocie powszechnie akceptowanego sposobu komunikowania się z otoczeniem, stopniowo zaczęło odczuwać potrzebę kontaktu, który rozpoczynając się użyciem onomatopei, w dalszym przebiegu pracy terapeutycznej zaowocował pojawieniem się komunikatów werbalnych i umiejętnością słownego porozumiewania się. Przyjmując w procesie komunikowania się rolę nadawcy lub odbiorcy komunikatu, zaczęło z jednej strony przejawiać intencję komunikacyjną, z drugiej zaś potrafiło odczytać intencję komunikacyjną nadawcy i przyjąć, że informacja może być dla niego relewantna.

Bibliografia

- Grice H.P., 1975, *Logic and Conversation*, [w:] *Syntax and Semantics*, t. 3, red. P. Cole, J. Morgan, New York.
- Grochowski M., 1989, *Wprowadzenie do analizy syntaktycznej wykrzykników*, Polonica XIII, Wrocław.
- Grochowski M., 1992, *Wartościowanie semantyczne polskich interiekcji woliowych*, [w:] *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim*, red. G. Falkenberg, N. Fries, J. Puzynina, Warszawa.
- Olszewski L., Wróblewska T., 1995, *Pedagogiczne aspekty autyzmu wczesnodziecięcego*, Piotrków Trybunalski.
- Pszczółowska L., 1975, *Jak się przekłada onomatopeje*, „Teksty”, nr 6.
- Siatkowska E., 1977, *Wyrazy dźwiękonaśladowcze a wykrzykniki*, „Poradnik Językowy”, nr 3. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988.
- Sperber D., Wilson D., 1986, *Relevance. Communication and Cognition*, Oxford.
- Strutyński J., 1965, *Sposoby naśladowania ptaków w języku polskim*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Językoznawcze, t. 15.
- Rittel T., 1977, *Wyrażenia dźwiękonaśladowcze w nabywaniu i kształceniu podstaw języka*, „Poradnik Językowy”, nr 3.
- Zarębina M., 1994, *Język polski w rozwoju jednostki*, Gdańsk.

Acquisition of the Skill at Expressing Communicational Intention in Therapy of an Autistic Child (Onomatopoeia and Onomatopoeic Interjections)

Abstract

Results achieved in therapy of autistic children allow to formulate a conclusion that considering their therapeutic qualities onomatopoeia and onomatopoeic interjections may be involved into speech therapy, especially in cases that the base of speech disorders is emotional (logoneuroses, elective mutism) as well as in disorders of speech fluency (stuttering) and in disorders of a general character (early child's autism).